

MAX PARADOX

ABSURDY PIENIEDZY,

ZARABIANIA I BOGACTWA



WSTĘP - Pieniądze szczęścia nie dają. Ale brak pieniędzy daje wkurw.....	3
ROZDZIAŁ 1 - „Dobrze zarabiam” - czyli finansowe kłamstwo, którym się uspokajamy	8
ROZDZIAŁ 2 - Pracuj ciężko - umrzesz zmęczony (i bez premii)	15
ROZDZIAŁ 3 - Podwyżka, która nic nie zmienia	23
ROZDZIAŁ 4 - Klasa średnia - finansowy escape room bez wyjścia	29
ROZDZIAŁ 5 - Dzieci - najdroższa inwestycja bez stopy zwrotu	36
ROZDZIAŁ 6 - Pieniądze w związku - wojna, której się nie wypowiada.....	44
ROZDZIAŁ 7 - Awaria - jeden przelew od paniki	51
ROZDZIAŁ 8 - Pensja wpływa, wypłata znika	57
ROZDZIAŁ 9 - Kredyt - pieniądź przyszłości, który już cię nienawidzi	64
ROZDZIAŁ 10 - Leasing - subskrypcja marzeń z pakietem stres	71
ROZDZIAŁ 11 - Na swoim - wolność na fakturze	77
ROZDZIAŁ 12 - ZUS - legalny haracz z pieczętką	84
ROZDZIAŁ 13 - Influencer finansowy - szaman XXI wieku ..	90
ROZDZIAŁ 14 - PASYWNY DOCHÓD AKTYWNIEM CIĘ WKURWIA	96
ROZDZIAŁ 15 - Oszczędzaj - umrzesz bogaty, ale martwy	102
ROZDZIAŁ 16 - Inwestowanie - nowa religia klasy średniej	107
ROZDZIAŁ 17 - Bogactwo z Instagrama, bieda na koncie ...	113

ROZDZIAŁ 18 - Rozmowy o kasie, których się nie prowadzi	118
ROZDZIAŁ 19 - Rodzina wie lepiej, co masz zrobić z pieniężmi.....	123
ROZDZIAŁ 20 - Im więcej zarabiasz, tym bardziej się boisz	128
ROZDZIAŁ 21 - Marzenie o bogactwie jako mechanizm kontroli	133
ROZDZIAŁ 22 - I tak jutro pójdziesz do pracy	139
ROZDZIAŁ 23 - Spokój finansowy nie istnieje	145
ROZDZIAŁ 24 - Finansowe momenty wkurwu.....	150
ROZDZIAŁ 25 - Zakończenie - i tak będziesz liczył	156

WSTĘP - Pieniądze szczęścia nie dają.

Ale brak pieniędzy daje wkurw.

Zacznijmy od kłamstwa, które wszyscy powtarzamy jak modlitwę, bo inaczej byśmy zwariowali.

Pieniądze szczęścia nie dają.

Powtarzają to najczęściej ci, którzy:

- już je mają
- albo właśnie próbują przekonać samych siebie, że brak pieniędzy to „stan umysłu”

Bo prawda jest dużo prostsza i dużo bardziej wkurwiająca:

Brak pieniędzy daje strach.

Brak pieniędzy daje napięcie.

Brak pieniędzy daje wstyd.

Z tych trzech rzeczy nie da się ulepić szczęścia, nawet jeśli bardzo się starasz.

Nie żyjemy w świecie, w którym pieniądze są dodatkiem.
Żyjemy w świecie, w którym pieniądze są systemem operacyjnym życia.

Bez nich:

- nie masz wyborów
- masz tylko kompromisy

Budzik nie dzwoni, bo masz ambicje wstać wcześniej. Dzwoni, bo:

- rata sama się nie zapłaci
- ZUS sam się nie odzepi
- lodówka sama się nie napętni

Możesz mieć pasję. Możesz mieć marzenia. Ale najpierw musisz mieć przelew, by je realizować.

I teraz najlepsze.

To nie jest książka o biedzie. To jest książka o ludziach, którzy:

- pracują
- zarabiają
- „radzą sobie”

A mimo to:

- sprawdzają konto przed zakupem
- odkładają „na czarną godzinę”, która nigdy nie nadchodzi, bo ciągle jest szara

- czują, że są o jeden błąd finansowy od spierdolenia wszystkiego

To jest książka o tym miejscu pomiędzy:

- „nie narzekaj, inni mają gorzej”, a
- „jakim cudem znowu nie ma pieniędzy?”

Głośno i odważnie rozmawiamy o:

- pogodzie
- polityce
- dzieciach
- wakacjach

Ale nie mówimy:

- ile zarabiamy
- ile mamy długów
- ile nas kosztuje życie
- jak bardzo się boimy, że to jebnie

Pieniądze są największym tabu, mimo że decydują o:

- twoim czasie
- twoim stresie
- twoim zdrowiu
- twoich relacjach

W domu nie mówi się o pieniądzach. W pracy mówienie o nich jest zakazane przez pracodawcę. Wśród znajomych się tylko o nich żartuje. Ale w głowie każdy je liczy. Na co nam wystarczy, a czego musimy sobie odmówić.

Ta książka nie nauczy cię zarabiać więcej. Nie powie, w co inwestować. Nie sprzeda ci marzenia o „wolności finansowej”.

Bo „wolność finansowa” to dziś:

- slajd w prezentacji
- post na Instagramie
- bait na twoją frustrację

Ta książka zrobi coś innego.

Nazwie rzeczy po imieniu. Bez ulg, i bez ściemy.

Książka ta będzie o:

- pracy, która miała dać stabilność, a dała tylko więcej obowiązków,
- pieniądzach, które miały dać spokój, a dały tylko strach przed ich utratą,
- bogactwie, które wygląda zajebyście, dopóki nie spróbujesz go dogonić.

Wspomni o systemie, w którym:

- zawsze powinieneś chcieć więcej,
- zawsze powinieneś się starać bardziej,
- zawsze powinieneś czuć, że robisz za mało.

Nie ma tu bohaterów. Nie ma tu sukcesów. Nie ma tu morałów.

Jest tylko:

- zmęczenie
- napięcie
- ironia
- i wspólny wkurw

Jeśli szukasz porad - poszukaj poradnika.

Jeśli szukasz motywacji - Instagram czeka.

Jeśli chcesz zobaczyć finansowy absurd, w którym wszyscy tkwimy po szyję - jesteś we właściwym miejscu.

Zapraszam - przedstawię Ci gorzką prawdę rzeczywistości związanej z pieniędzmi.

ROZDZIAŁ 1 - „Dobrze zarabiam” - czyli finansowe kłamstwo, którym się uspokajamy

- Ile zarabiasz?
- No... yyy... w sumie dobrze, jest okej.

To zdanie nie ma absolutnie nic wspólnego z liczbami, tabelkami ani rzeczywistością. To jest zakłęcie ochronne, które ma jedno zadanie: zakończyć temat i nie dopuścić do dalszych pytań.

Mówisz je zawsze i wszystkim, bez względu na okoliczności:

- mówisz je rodzinie, żeby nie musieć tłumaczyć, dlaczego ciągle jesteś zmęczony,
- mówisz je znajomym, żeby nie wyszło, że wcale nie jest tak kolorowo, jak wygląda na Instagramie,
- mówisz je nawet samemu sobie, bo prawda bywa zbyt niewygodna, żeby ją nazywać po imieniu.

„Dobrze zarabiam” nie jest informacją. To jest plaster naklejony na ego, który ma przykryć niepokój i brak kontroli. To jest finansowe „jakoś to będzie”, wypowiedane z nadzieją, że naprawdę będzie.

Bo „dobrze zarabiam” prawie nigdy nie oznacza, że:

- masz realnie odłożone pieniądze, a nie tylko wypłatę, która znika po dwóch tygodniach,
- masz spokój w głowie i nie liczysz dni do kolejnego przelewu,
- masz luz, który pozwala powiedzieć „nie”, zamiast brać wszystko jak leci.

„Dobrze zarabiam” oznacza coś zupełnie innego.

Oznacza, że nie wypada mi narzekać, bo przecież „inni mają gorzej”.

Oznacza, że jestem wkurwiony, bo nie zarabiam tyle, ile chciałbym zarabiać,

ale jeszcze bardziej wkurwiony jestem na to, że nie potrafię tego powiedzieć na głos.

SCENA PIERWSZA - ROZMOWA, KTÓREJ NIKT NIE LUBI

- Ale powiedz konkretnie, ile?
- Eee... no wiesz... różnie.
- Ale tak miesięcznie?

- Zależy od miesiąca.

W tym momencie ta rozmowa powinna się zakończyć, bo jeśli ktoś zaczyna krążyć wokół własnych pieniędzy jak pies wokół gorącej miski, to znaczy, że temat jest śliski, niebezpieczny i lepiej go nie dotykać.

Gdyby było naprawdę dobrze, padłaby konkretna liczba. Bez zawahania. Bez „eee”. Bez „zależy”. Skoro tej liczby nie ma, to znaczy, że jest stres. A może ktoś zarabia dużo, tylko nie chce powiedzieć, bo boi się, że go okradniesz?

Nie.

On się boi, że jak powie na głos, to sam zrozumie, że te pieniądze wcale nie dają mu tego, co miały dawać.

Zarabiamy więcej niż nasi rodzice. To jest fakt, z którym trudno dyskutować. Mamy dziś rzeczy, które kiedyś były symbolem luksusu, a teraz są standardem:

- mamy lepsze telefony, które wymieniamy co dwa lata,
- mamy lepsze samochody, które nadal nie dają nam poczucia bezpieczeństwa,
- mamy szybszy internet, żeby szybciej porównywać się z innymi,
- mamy subskrypcje, za które regularnie płacimy, choć często nie pamiętamy nawet, za co.